

KORRESPONDENT — KRAIOWY Y ZAGRANICZNY.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

Z Warszawy. Przybył tu z Grodna dnia 20. tego miesiąca JP. Igielstrom Generał en Chef woysk Rosyiskich.

JP. *Kochowski* dotąd naywyższą kommandę nad woyskiem Imperatorowey Jmci mający w Koronie i Litwie, zabiera się do wyjazdu z tey stolicy.

JP. *Orłow* Rosyiskich kozaków Generał, wyjechał z Warszawy traktem na Grodno.

Zkąd donoszą, iż Marszałkowie Powiatowi w W. X. Lit: przez Nayiaś. Konfederacyą O. N. do Kasztelanow dostoięństwa są podwyższeni.

Co w przeszley Korrespondencyi Nro 6. napisano o zapadłym Dekrecie w Sądach Konfederacyi Warszawskiejey przeciwyko dwom obywatelom za uszkodzenie żyda Natana *Lewkowicza*, to wyjaśnia się teraz, iż nam doniesiono tey osnowę sprawy i dekretu z exaggieracyą, gdy z inney teraz ręki wiadomość mamy, że ów żyd skłonił się do ugody, któremu podług zaprzyiężenia iego, iesliby się na nie odważył, nie 70. tysięcy, ale 56,137. złt: i gr 15. przysądzono, i tę sprawę Sąd Konfederacyi Warszawskiejey do wyższej instancyi sądow zaappellować dopuścił.

Z A G R A N I C Z N E.

F R A N C Y A.

Z Paryża d. 30. Grudnia. W terażnieyszych okolicznościach względem sprawy Ludwika XVI. tak zatrudniaią wszystkie do tego ściągające się okoliczno-

ści Europę całą, iż najmnieysze iey szczeguły między pierwszemi liczą się nowinami. Mowę Pana *de Seze* na obronę Króla w treści iuż przywiedliśmy, teraz wypis innych znaczniejszych Artykułów z teyże mowy tu przytoczym. Ważna ta wiadomość godna czytania i pamięci, troskliwemi nas czyni, abyśmy ile możności, naydokładniey onę donieść potrafili.

Opuszczamy, cośmy iuż z tey mowy w przeszley Korrespondencyi wyrazili, dalsza zaś treść dowodów iest następująca:

Dwie części zawiera w sobie ta mowa. W pierwszej są zasady, czyli *principia*, na których Ludwika oskarżonego mówca obronę gruntoie. Druga część rozciąga się do tych czynności, z których tegoż Ludwika oskarżenie całe się składa.

Oto iest grunt początkowy wszystkich dowodów: Naród iest naywyższa władza. Może więc sobie tenże Naród przybrać rząd iaki mu się podoba. Gdy zaś ieden skład rządu sobie przepisze, może potym zamienić na drugi. Lecz wielki Naród sam przez się nie może naywyższey rządu sprawować władzy. Musi swoich mieć Delegatów. W roku 1789. fancuzki Naród z tym się oświadczył, że chce utrzymać rząd monarchiczny, aby zaś takowy ugruntował, trzeba było postanowić, iż monarcha iest nietykalny. A że miał wielkie sobie do wykonania Król obowiązki poruczone, przeto mu też dano wielką powagę. Nietykalność dozwołona była Królowi, nie tak dla iego własney osoby, iako raczey dla Narodu.

Jest pytanie, czy to był Kontrakt uczyniony z Królem, czy wydany Królowi Mandat? Odpowiadam, że kontrakt, w tym rozumieniu, iż poty obowiązywał Króla, póki nie był zerwany. Otwieram Konstytucyą, znaydnię, że nienaruszalność dana iest Królowi bez wyłączenia. Więcej ieszcze w tey Konstytucyi widzę. Są niektóre przypadki, a w tych kara wyznaczona dla Króla. To iest iesliby przyśięgi na wierność niechciał uczynić Narodowi, iesliby ią od-

wołał, ieśliby stanął na czele woyska przeciw temuż Narodowi, wyznaczona jest pod ów czas kara odpadnienia od tronu, i wniście z innemi obywatelami w równość ich stanu. Nie był więc w klassie innych obywatelów przed takowym Król przypadkiem. Miał swoją osobną istotność konstytucyjną. Dało mu prawo charakter, który go różnił od innych obywatelów.

Uważajcie Reprezentanci, iż abdykacya tronu w konstytucyi wyrażona, jest to kara za jedną z największych zbrodni, to jest gdyby Król na czele stanął woyska dla wtrącenia Narodu w niewolę.

Teraz wszystkie takowe prawidła do Ludwika stosuję. — Albo występki, o które go oskarżają przez Konstytucyą były przewidziane? albo nie? Jeśli przewidziane, karać go inaczej nie możecie, tylko podług tey konstytucyi przepisow; ieśli zaś nie są przewidziane, nie możecie Ludwika karać, bo podług praw człowieka, żaden być nie może karany, tylko stosownie do postanowionego prawa.

Lecz ja to wyraźnie twierdzę, iż Konstytucya przeżyła występki, o które Ludwika możnaby oskarżyć. Wszystkie w tym jednym są zawarte przypadku, gdyby Król stanął na czele woyska. Jeślibyście na Ludwika inną chcieli kaziń wkładać, iak odpadnienie od tronu, ma Ludwik prawo do was powiedzieć: Skazujecie mię na tę karę, którey ulegać nigdy się niepo-deymował. Macie wszelką moc, ale nie macie tey, abyście niesprawiedliwemi byli. Powiadają, że terazniejsze Ludwika oskarżenie wspiera się na prawie naturalnym, gdy twierdzą, że Ludwik już jest osądzony przez samą insurrekcyą. Insurrekcyą odpowiadam, nie jest reflexyi tworem, zatym nie jest sądem. Tam gdzie nie widać, mowi J. J. *Rousseau*, ani prawa, którego się trzymać należy, ani sędziego, który podług prawa daie wyroki, nie można się stosować do woli powszechney ludu, która dekretu wydawać nie może, ani na człowieka, ani na akcyą.

Narod może odstąpić od systemmy nienaruszalności, ale nie może tego odstąpienia uczynić, ieśliby wprzód nie była ta nienaruszalność ustanowiona.

Gdzie nie ma prawa, tam nie ma ani sądu, ani dekretu żadnego. Ludwika sądzić nie można iako Króla, chybaby znowu do swej wrócił się dostojności, a gdzież są iego dziś prerogatywy? Nie można go też sądzić iak obywatela, chyba się udać trzeba było do praw, a gdzież są dziś *Jury* sprawujący sąd? gdzie są formalności potrzebne do obrony oskarżonego?

Szukam pomiędzy wami sędziow, i nie znajduję, tylko samych oskarżycielow. Sam tylko to Ludwik jest ieden, który dobrodzieystwa prawa użyć nie będzie mógł? Ani wolno mu odwołać się do dawniejszego swego stanu? ani w nowym użyć łask temuż stanowi przyzwoitych? Rozwiążcie te zarzuty, summieniu ie waszemu zostawuję.

Konstytucya dawna Francyi chciała mieć w tym Państwie rząd Monarchiczny, ten rząd aby się utrzymał, trzeba było, iżby Królewską władza nie podlegała prawodawczey, aby niepodlegała tey władzy, trzeba iżby Król był nie tykalny, to jest, iżby żadne oskarżenie dosięgać go nie mogło. Powinno to było koniecznie nastąpić, dla tego, aby Królewski stan gorszy nie był i niebezpieczniejszy, nad wszystkich innych obywatelow.

Albowiem, któryż Urzędnik tyle ma do czynienia? któryż łatwiej od wypełnienia swych obowiązkow odwrócony bydz może? któregoż bardziey otaczają obluda? podeyscie? oszukanie? i komuż mniej sama edukacya daie pospolicie dzielności do mężnego takowym napaściom odporu?

Mandat ludu powierzył Ludwikowi królestwo, lecz ten Mandat powinien ulegać tymże prawom, których praw mocą wydany jest Królowi pod takiemiż warunkami, iakie chciał lud postanowić. Samego przyrodzenia to jest prawo. Inaczej takowe wplątanie w

monarchiczną władzę Ludwika, siłłem byłoby na nieostrożność, od słabości ludzkiej często nie oddzielney, narzuconym.

Naywiększa zbrodnia (tak daley mówca mówi) którejby winien był Ludwik bez wątpienia byłaby, gdyby na czele woyska przeciwko narodowi swemu stanął końcem walczenia i krwią obywatelską szafowania, iżby wolność Narodu ucisnąć, i w iarżmo lud wtłoczyć. Wszystkie przypisywane Ludwikowi zbrodnie w tym zawierają się iednym występku, ale nie równają się co do wielkości tej szkaradzie.

I cóż więc przeciwko tej zbrodni, gdyby się ta zdarzyła, stanowi Konstytucya? Oto kary żadney nie назнача, bo wszelkie ukaranie osoby Królewskiej przez nietykalność iest zniesione.

Konstytucya ogłasza tylko, iż Król swych obowiązków przestępcą powinien bydź poczytany, iakoby się tym samym rzekł powagi Królewskiej, to iest że pozbawił się poruczoney sobie od ludu wszelkiej władzy panowania, oto iest kara cała. A tak Narod Francuzki tron obalając, i na sztuki szarpiąc dany od siebie Królowi Mandat, już to uczynił wszystko, co tylko dozwoliła Konstytucya, nawet uznając Ludwika winnym.

Tu *de Seze* niektóre przytacza zarzuty, i na nie odpowiada.

Mówią, że rozruch dnia 10. zaszyły był ten sam prawdziwym sądem Ludwika. Rozruch czyli insurrekcyja, odpowiada mówca, uderza i niszczy wszystko, lecz nikogo nie sądzi. Wyższa iest takowa insurrekcyja nad wszelki sąd, iakże może bydź sądu przyzastosowaniem?

Mówią, że Królewska władza tym samym, że iest władzą Królewską, już ci iest występkiem. Lecz ieli ona iest występkiem, a kogoż pytam karać potrzeba? czy tego? któremu ta władza iest powierzona? czy tych? którzy ją poruczyli?

Dalsze popieraiaę przeciwnicy zarzuty, iż lud powinien wyroki dawać, skoro prawo nie głosi takowych wyroków, i lubo nie ma takich przepisów, którychby się trzymać należało.

A cóż jest sąd, ieśli nie przystosowanie prawa? Pokażcież mi, do którego stosować się chcecie. To tylko dodaie: *Lud żądał wolności, a Ludwik na to sądanie przystał.*

Sposoby nawzajem zanieślonych na Ludwika oskarżeń zdaiaę się niknąć same przez się. Szukam (powiada mówca) sędziów między wami, nie widzę tylko samych oskarzycielów. Chcecie Ludwika sądzić, a iuż wasza opinia po całej rozchodzi się Europie.

Cóż za los nakoniec dziś jest Ludwika? Niechciecie z nim obchodzić się, ani iako z obywatelem, ani iako z Królem.

Tu roztrząśnienie spraw Ludwika na dwie części dzieli mówca. Są jedne dzieła pierwey niżli była przyięta konstytucya, drugie iuż po przyięciu teyże konstytucyi Ludwikowi przypisane.

Zarzuciaiaę (mówi daley) że chciał Ludwik zgromadzenie prawodawcze zniszczyć, a iednak on ie zwołał, że ściaął do Wersalu regiment Flandryjski, a iednak municypalność tego żadała Paryzka, że się wahał przez dni kilka, czyli ma przyiać Dekret Zgr. Narod. a iednak sama konstytucya dała mu prawo do lat wielu ie wykonanie zawieścić; że przyiał niektóre projekta dążące do skażenia ducha obywatelów, a nikt nie dowodzi, żeby miał takowe Ludwik przyjmować projekta, i owszem są na to świadectwa, że one całkiem odrzucał. Skarża się niektórzy, iż miał Ludwik porozumienie z *Mirabeau* i *la Fayette*, a ci dway ludzie zaleceni byli Królowi przez opinią publiczną Narodu, iakoby nayprawdziwsi byli rewolucyi przyiaciele; zadaiaę, że Ludwik na dzień 28. Stycznia do zamku *Thuilleries* rozkazał zgromadzić się obywatelom, a iednak pierwszy Ludwik dokładał starania,

izby osoby które orężem opatrzone do iakiegoś dążyły zamiaru, iak nayrychley broń złożyły.

Oskarżają Ludwika, że krew obywatelow dnia 19. Lipca iest wylana. Czyliż zapomnieliście? iż pod ów czas Ludwika władza zawieszona była? i że w swym pałacu zawarty wszelkiey był pozbawiony powagi?

Nakoniec wszystko coby tylko Ludwika oskarżać mogło, iako to ociąganie się od przyięcia konstytucyi przed miesiącem Wrześniem R. 1791. czyliż to nie iest nadgrodzzone przez teyże konstytucyi przyięcie?

Znowu Mowca na dwie części dzieli czynności Ludwika po przyięciu Konstytucyi. Pierwsza zawiera te dzieła, za które Ministrowie powinni odpowiadać; druga te, z których Ludwik sam osobiście powinien zdać sprawę.

Odpowiadać za pierwsze Ludwik nie powinien, ponieważ Ministrowie są obowiązani do odpowiedzi, gdy rozkaz od samego tylko podpisany Ludwika byłby niczym. Jednak i tu Ludwik co tylko mógł dla Narodu najlepszego, to czynił.

On to pierwszy oznaymił o traktacie zawartym w *Pilnitz*, pod ów czas gdy był ieszcze taiony. Opoznienie zaś dekretu, który połączył z Francją Awenion, iest to składu takiego, że sam *Delessart* minister podlega zań odpowiedzi, z czego i on będzie usprawiedliwiony.

Administracya *P. de Narbonne* Ludwikowi nie może być za występpek poczytana, gdy iest Dekret, że *Narbonne* zyskał sobie ufność Narodu.

Poddanie się fortecy *Longwy*, obywatelow tamecznych iest dziełem, a Ludwik uczynił *Cytadelli Verdun* kommandantem obywatela *Beaurepaire*, który wołał śmierć połknąć, niżli się poddać.

Po tych uwagach następują stosujące się inne do osobistych dzieł Ludwika.

Opierał się dekretow niektórych sankcyonowaniu Ludwik (mówi *de Seze*) lecz takowe zatwierdzone iest własną Króla opinią, a ta była iego w ten czas prawem.

Akta znajdujące się w kancellaryi zagranicznych interesów dowodzą, że Ludwik zawsze naganiał emigrancyą. Pochwalił on miasto Frankfurt za to, iż odmówił broń sprzedać emigrantom. A *Choiseul Gouffier* odwołany był przez Ludwika, i nawet skarży się na to tenże w swym liście *Choiseul*.

Wydatek dworu nie wynosił nad 25. millionow dla tych officyalistów, dla których deputacya do 30. millionow wyznaczyła na potrzebny expens.

Papiery dowodzą, że Ludwik wpadł w gniew, gdy mu radzono kupić dekret likwidacyi.

Przypadki nakoniec dnia 10. Augusta zdarzone roztrząsa obrońca Ludwika.

Ludwik był napaſtowany w swoim pałacu dnia 20. Czerwca. Dnia 28. Lipca oznajmują, że nowy gwałt na mieszkanie jego wymierzony jest. Ludwik pisze do Prezydenta miasta i do Zgrom: Narod: donosząc o tym zamiarze. Na początku Mca Augusta rady sekcyow Paryzkich donoszą, że dnia 10. tego mies: o pułnocy będzie larum na trwogę uderzone, i że lud na zamek *Thulleries* ma napaść, skoroby Królewskie nie było zawieszenie od tronu ogłoszone.

Cóż więc pod ów czas Ludwik czyni? Przybiera sobie władzy rządowej powagę wszelką, to jest, sprowadza Prezydenta Paryża, Prokuratora generalnego Syndyka, i administratorow departamentu, a Ministrow do Zgromadzenia Prawodawczego wysyła z oznajmieniem, w jakim zostaie niebezpieczeństwie, nakoniec i sam udaje się na łono tegoż zgromadzenia.

Czyż to jest takie, zawoła *de Sese*, postępowanie człowieka, który chce krwi rozlewu? Czyż można Ludwikowi przypisać, gdyby miał chcieć tego dnia być napaſnikiem atakującym? Jego układy wszystkie były dążące do prawey życia swego obrony. A udając się wpośród grona zgromadzenia prawodawczego nie mógł innego mieć zamiaru, tylko uprzedzić nawet samą potrzebę tey obrony, spokojnością.

Tu mówca do Zgromadzenia odzywa się: Gdyby wam dopiero zapowiedziano, że w tym punkcie iaka zbrojna tłuszcza gwałtem was porwać z pośrodku tych murów śpieszy, albo tu was chce pobić na mieyscu? cobyście więc czynili?

Obronca kończy mowę zbiorem dzieł chwalebnych Ludwika, które honor mu przynoszą.

Wielkie było milczenie w czasie tej całej mowy, oprócz szmeru na owe słowa: *Lud żądał wolności, a Ludwik na to żądanie przystał.*

Postrzeżono, iż w rękopiśmie skassowane były te słowa, lecz stanął dekret, aby znowu wpisano. Przesłał *de Sese* po trzy godzinnym mówieniu potem oblańny. Niezmierny rozruch między osobami Konwencyi powstał.

Ludwik po zakończeniu te właśnie wyrzekł słowa: Obywatele! Wyrażone są dowody mojej obrony. Nic do tego nie mam przydać. Czyste jest moje sumienie. Zapewniam was o tym, ostatni już to podobno raz do was mówiąc. Zarzucają mi, że chciałem krew przelewać. Skroś mię przeszywałą takowe potwarzy.

Prezydent okazuje Ludwikowi klucze od niektórych w *Thuilleries* zamczystych kryjówek. Pyta czyliby znał te klucze?

Nie znam, odpowiada Ludwik. Wiem tylko, że pod ow czas, gdym zostawał u *Feuillans*, dałem klucze moje *Thierremu*.

Prezydent: Czy WPan nic przydać na obronę swoją nie masz?

Ludwik: Nie mam.

Prezydent: Możesz WPan ztąd się oddalić.

Ludwik wychodzi, i do *Temple* odieżdża.

Po wyjściu Ludwika, Narodowa Konwencya stanowi, aby Ludwika obrona, podpisana ręką stawiających u krutek Patronów, na stole złożona była.

Niezmierna powstała wrzawa nad pytaniami: czy Zgromadzenie może Ludwika sądzić? czy sprawa ma

bydź do trzech dni odłożona? czy oddaliwszy inne wszystkie interessa na stronę, ma bydź naypierwey kończona?

Stawa naostatek Dekret, iż roztrząsanie sprawy jest rozpoczęte, i że trwać będzie, uchyliwszy wszystkie inne opinie na stronę, aż do odsądzenia tey całej sprawy nie odzownego.

Sessya dnia 16. Grudnia. Manuel drukować mowę obrońcy *de Seze* radzi dla rozesłania po Departamentach, a roztrząśnienie dowodów do trzech dni odłożyć życzy. *Duhem* sprzeciwia się. Zaraz do głosów przystąpić doradza, a roztrząśnienie obrony Ludwika, i komunikacya do Departamentów radzi, aby po skończonym processie nastąpiły. *Lanjuinais* gani ten barbarzyński postępek, i wnosi, aby odwołany był ow Dekret, przez który Zjazd Narodowy sobie samemu prawo sądenia Ludwika naznacza. Krzyk wielki z strony Jakobinów i Arbitrów powstał. Do więzienia! do Opaćwa! ze wszęch stron wrzaski. A gdy Prezydent z *Manuela* zgadza się zdaniem, powstał niezmierny tertes, wielu na szrodek sali wpada, otacza stoł Prezydenta, woła: Precz Prezydencie do Opaćwa. Odbierzcie mu dzwonek, zdrayca zaprzędał się do rejestru pensyi. Patryoci *de la Montagne* zaczynają targać się do bitwy. Rwano się do lasek, nogami trącać i pięściami bić się zaczęto. Prezydent nakrywa głowę, spokojność i milczenie. *Petion* chce mówić: Niezmierny znowu wrzask. Patryoci *de la Montagne* wykakuia z swojej strony, rozpoczyna się znowu nayżwawsza batalia. *Petion* licznymi okryty razami. Z łożów mnostwo iabłek surowych i pieczonych leci. Znowu Prezydent nakrywa głowę. Z wolna wraca się spokojność. *Petion* mówi. Gdy skończył, stawia dekret, aby protokoły zawierające roztrząsanie, co się tycze czynności Deputowanych, te odesłane do 84. Departamentów były.

Tegoż dnia znowu też samą roztrząsają sprawę. Różni mowcy różne dają zdania.

St Just dawniejszą swą opinią w odmiennych wyrazach znowu przywodzi. Nie trzeba powiada karać go za to, iż był Królem, ale utrzymuje, że Ludwik nie jest w żadnym teraz stanie. Twierdzi daley, że go nie potępić byłoby to *chcieć process rozpocząć z rewolucyą*, że uwolnić, byłoby to lud oskarżyć. Obiecał zbić obrońcy *de Seze* wszystkie dowody, ale ten *Pan St Just* ani rozpoczął zbijania, a przynajmniej tego nikt nie postrzegł. Zawsze był na boku argumentów przez *de Seze* przytaczanych. Inne przywodził zarzuty tak swe własne, iako też po wielu rozrzucone pismach, podobieństwa zaś osobliwsze w swej mowie przytaczał; Na przykład: *że sprawiedliwość jest właśnie iako ziemna mokrość, a prawda podobna jest do lampy w grobie.*

Rouzet nienaruszalności Króla mocno broni.

Salles następnie po *Rouzet*: Twierdzi, że cała ta sprawa uważana być powinna w stosunku politycznym i interesie ludu powszechnym. Do dwóch przywiezuje się dowodów. *Nayprzód*: którekolwiek chwyci się Konwencya Narodowa strony, zawsze stanie na celu nienawiści, potwarzy, i zamachów przeciwney Partyi. Twierdzi powtórę, iż umknie bez wątpienia Narod od tej straszney nieprzyzwoitości, jeśli niezwłocznie głosi, iakiey karze ma Ludwik podlegać. Domaga się więc, aby Konwencya w szrankach tego pytania chciała się zawrzeć: *Ludwik winien jest? czyli nie?* A potem w mniemaniu, że występek już jest ogłoszony, aby odessać do zgromadzeń pierwszotkowych to pytanie: *Czy Ludwik śmiercią ma być karany? czy zamknięty?*

Laquinio żąda, iżby Ludwik bez dołożenia się pierwszotkowych zgromadzeń, zaraz był na śmierć skazany.

Dnia 28. Grudnia. Mowy zś Ludwikiem i przeciwnie. *Buzor*: Sprawa w której mamy ogłosić wyrok na Ludwika, nie jest to spór wolności z tyran-

nią, bo ten roztrzygniony jest dnia 10. Augusta, lecz process ma być samego tyrana osobisty.

Zdanie jest moje do zbrodni Ludwika stosowne, których on jest sprawcą. Mniemam, że winowaycą jest spisku. Zawsze jego czyny były zdrady pełne, i owszem całe życie jednym spiskiem. Znam to, iż straszny wyrok śmierci na równego sobie nie może być wydany bez głębokiego razu w sercu ludzkim utkwionego, iecz ja stawam z Ludwikiem współ przed trybunałem wieczney sprawiedliwości. Widzę go cieniami otoczonego pobitych przy *Metz* i *Nancy*. Słyszę przeraźliwy głos Obywatelów, których ciałami pozawalane są pola *Szampanii*. Przerażony tych wyobrażeń okropnych widokiem, zdobywam się na całą moją tęgość męstwa, i dopełniam obowiązek na mnie włożony od moiey najwyższej władzy, to jest od ludu Francuzkiego. Dać wyrok śmierci na Ludwika, ogłaszam, ale żądam, aby po takowego wyroku potwierdzenie udać się jeszcze do ludu. Żądali niektórzy wiedzieć, czy Ludwika mamy za winowaycę poczytać, idę ja daley. Żądam aby wydano wyrok o rzeczywistości zbrodni, i o rodzaju kary, ale chcę oraz, aby najwyższy nasz Monarcha Lud, sankcyą swoją wydał względem tego sądu. Paryż Ludwika wprawdzie nie zwłoczney żąda śmierci. Lecz coż to jest Paryż na szali politycznych interesów Państwa całego? Ja daleki od tego jestem, żeby tego miasta iednego żądanie poczytać za wolę całego Narodu.

Paryż był wprawdzie świadkiem zbrodni Ludwika, przeto też w zdaniach różni się od reszty Rzpltey, lecz wy nie już iako miasto Paryż sądzić go macie, lecz iako potomność.

Jeśli wy sentencyą napiszecie śmierci i dekretu, który od większości Narodu nie będzie potwierdzony, jeśli do exekucyi przywieździecie . . . ktoż was zastąpi u Narodu i wymowi, żeście zbyt w tey mierze popędliwie sobie postąpili? Alboż nie wiecie ia-

ka jest ludu zdań odmiana, naybardziej w rządzie gminowładnym? alboście to zapomnieli, że litość nad ludzkim sercem bardzo niekiedy wiele władać może, zwłaszcza, gdy już ten, którego się lękano, życie utracił?

Aby we dwu słowach wszystko zakończyć, albo większość zdań Narodu już jest pewna względem losu Ludwika, i w takowym przypadku oznaymi wam lud wolę swoją, albo nie jest jeszcze pewna co ma czynić, a w tym przypadku, któż wam dozwala wydawać ostateczny wyrok, gdy sam lud wątpi jeszcze co ma w tej mierze czynić?

Roztrząsnąwszy wewnętrzny skład interesów Rzeczypospolitej, jeśli zwróćcie oczy wasze na obce państwa, o jak wiele zachodzi nowych przyczyn przyjąć tę radę moję, aby ostateczny do ludu odezwać sąd tej sprawy, którą wam podaję.

Ludwik w więzieniu *du Temple*, Ludwik upodlony, Ludwik w pogardzie, mało Królów zagranicznych interessuje, lecz tenże Ludwik z teatru śmiertelnego do grobu niesiony, może służyć za przyczynę i pobudkę wielu na kray spływających nieszczęść. Czy to my poglądamy na obowiązki nasze względem Narodu poruczającego nam władzę, czy to my uważamy stosunki nasze z obcemi Państwami, wszystko nas w tej samej stawia potrzebie, aby do tego sądu odezwać najwyższego, jakim jest lud Francuzki. Dostyc długo Departamenta nasze prostemi Spektatorami były przypadków politycznych. Niechże użyją najwyższej władzy swojej. Jeśli kiedy była sposobność okazania tej to najwyższej ludu władzy, teraz iey cała dzielność w najwyższej stawie powadze, od której nie ważmy się uchylać wyroków.

Tegoż dnia 28. Sekcyje niektóre miasta Paryża dnia dzisiejszego pobudzone od naczelników godzących na życie Ludwika uderzyły na trwogę w bęben. Różni z zuchwalców skupili się, usiłując lud przeciwko Narodowej Konwencyi poburzyć. Wołali, iż Naro-

dowy Ziazd usiłuje znowu tyrana wsadzić na tron. Jednak nie wiele to skutku przyniosło. Marsylczykowie najwięcej okazywali żwawości chcąc decyzją od siebie utworzoną na śmierć Ludwika utrzymać. Inne sekcy takową ich decyzją spaliły, drugie podarły. Jedna zaś z tych sekcy postanowiła, że skoroby jaki rozruch przy *Temple* powstał, usiłować będzie najsukuteczniej wszelkim zabiegać tumultom. Zapraszała przeto inne sekcy, aby się z nią łączyły.

Po wielu znowu ulicach, zapalone głowy podlegały lud, aby Ludwika na śmierć skazać, lecz i ten ich zamach skutku żadnego nieuczynił.

Dnia 29. Grudnia. W niedzielę zebrały się wdowy i sieroty po zabitych dnia 10. Sierpnia pozostałe. Te do sali Konwencyi Narodowej weszły, skargę na Ludwika zanosząc, i nawet skaleczonego tego dnia, na wózku do środka sali wprowadzono, który się dopraszał o zemstę nad Ludwikiem. Lecz to wszystko sam tylko szmer i wielkie nieukontentowanie w powszechności sprawiło.

Znowu burzyciele spokojności do nowych się udali sposobów, aby tego Monarchę życia pozbawić. Zmówili się w dzwon uderzyć, i z armaty na gwałt wypalić. *Roland* gdy o tym projekcie wiadomość powziął, pilne uczynił przeciwko temu układowi rozporządzenie, i niektórych z owych nieusmierzonych szaleńców aresztować kazał.

Dnia 30. wielkie mnóstwo ludu zebrało się do Kościoła S. Genowefy Patronki miasta Paryża, dla uproszenia przez iey przyczynę, aby Ludwik od śmierci był zachowany.

Okazują się tu kartki, czyli doniesienia po ulicach przybijane. Na początku ich taki jest wyraz: *W imię i na dobro Rzeczypospolitej Francuskiej.* *Dnia 7go Stycznia* w Narodowej garderobie rozmaite rękawki, futra, garniowania z kun i sobolow, suknie także

przyozdobione piórami &c. które do Króla i Królowy należały, przez aukcyą przedawane będą.

Manuel domaga się w Konwencyi Narodowej, aby święto trzech Królów zakazano po Kościołach obchodzić. Dano odpowiedź *Manuelowi*, że ceremonie Kościelne nienależą do prawodawstwa, ani do cywilnego rządu.

A N G L I A.

Z Londynu d. 28. Grudnia. Względem Emigrantów drugi raz bill czytany. *P. Dundas* okazuje różnicę między uciśnionemi od przemocy Francuzami, których ludzkość przyjąć i ratować doradza, a Pośannikami na burzenie spokoyności w obcym Państwie, pod pozorem wprowadzenia wolności i uszczęśliwienia.

Teraz to tylko z Londynu za najciekawszą rzecz piszą, iż powszechna tam jest opinia, że wojna jest nieuchronna.

Znajduie się w Londyńskim Kurjerze Nro 82. następujące pismo, które tu całkiem tłumaczemy.

Uwagi nad mową Jakuba *Dupont* (który miał głos w Zgromadzeniu Konwencyi Narodowej. (*))

Dixit insipiens in corde suo non est Deus. — Rzekł głupiec w sercu swoim nie ma Boga.

Nigdy stosowanie wierszu Proroka Króla nie było tak przyzwoite, iako służy wybornie obywatela Jakuba *Dupont* mowie, który tłumacząc urządzenie przed Konwencyą Narodową względem Szkół publicznych, iawne czyni wyznanie swego ateizmu. Anglia, która z obrzydzeniem na bezprawia pogląda, gdziekolwiek bądź one są zdziałane, sprawiedliwym pała gniewem, nie już na Jakuba, który był tylko iak powiadają Lektorem owej mowy w Zgromadzeniu Narodo-

(*) Na Sessyi dnia 14. Grudnia w mowie Jakuba *Dupont* mianem do Konwencyi Narodowej między innem inreligii wyrazami te właśnie znajduia się słowa: *Je l'avouerai de bonne foi a la convention, je suis athée* Przyznam się szczerze Konwency, żeam Ateusz. Wielki był szmer na te słowa. *L'Abbé Audreil* Reprezentant wyszedł nawet z sali, inni jednak dawali oklaski.

wym, lecz przeciw samey Konwencyi Narodowej, że niewstydzila się dawać applauzy takowym zuchwałstwu i bez rozumu tworom. Otoż iacy to są między Prawodawcami, których Francya obrała sobie. I tacy więc Ichmość dopełniaią wzięty na się obowiązek iey odrodzenia? Czegóż w następnych można się spodziewać? ieśli ci, którzy wzięli na się obowiązek publiczną ugruntować moralność, zniszczyć naymocniejszy iey filar usiłują? Niech porówniaią tę mowę z mową *Martineau* do Konwencyi Narodowej. Mówił on o Religii z uszanowaniem. Okazywał iey zaszczyt, iako grunt, i wszystkich praw dopełnienie. Sam nawet *Mirabeaux*, który podobno miał tylko uwagę na Religia w stosunku politycznym, znał iednak potrzebę iey w towarzystwie ludzkim utrzymania. Amerykanie znaia się bez-wątpienia na wolności. Wiedzą, iaka być powinna swoboda względem cywilnego życia i Religii, zawsze iednak wyciągaia, aby każdy co do ich wchodzi obywatelstwa iawne czynił wyznanie, że wierzy w Boga. Jakub *Dupont* chlubi się, że jest Ateuszem, a Konwencya Narodowa oklaskow na takową bezbożność nieoszczędza. Co za przeciwieństwo między pierwiastkowemi naywyższej powagi prawidłami? i następnych skutkow na wspak wszystką szczęśliwość ludzką wywracających dopełnieniem!

Niech tylko rzuci kto na stan terazniejszey Francyi oko, a łatwo się przeświadczy kazdy, co są za skutki z takowey Filozofii burzycielki, która na to iedynie tylko służy, aby w ostatni bezrząd i zamieszanie kray cały pogrążyła. Lecz Opatrzność, mamy bowiem sobie za honor w nią wierzyć, iako Jakub za honor sobie poczyta przeczyć iey naywyższej władzy, ta mowę Opatrzność uczyni kres tey zaraźliwej klęsce, a Narody wyuczone fatalnemi z bez-rządu i zamieszania wynikającemi ciosami, wróca się nakoniec do iedności, posłuszeństwa prawom, i połączenia Religii z obywatelstwem.

KORRESPONDENTA KRAIOWEGO
Y ZAGRANICZNEGO.*We Wtorek dnia 22. Stycznia 1793. Roku.*

Czyni się zagranicznych tłumaczenie gazet, częścią dla tych satysfakcyi, którzy onych trzymać nie chcą, częścią dla tych, co językow nieposiadają obcych. Dla tego też za istotność takowych wiadomości nigdy niezaręczamy. Owszem iako zagraniczni Pisarze względem Polski często błędnie i opacznie donoszą, tak wyjęte z pism ich wieści szczególnie rozumowaniu Publiczności podajemy. Jakoż i świeży punkt z gazety Hamburskiej w przeszłym Numerze Korrespondencyi umieszczony, jest tego dowodem, gdy z inąd niewątpliwe wiadomości zbijają ten wymysł do całej o Rezydencie Rosyjskim w Stambule, utworzony, iakoby utrzymywał Królewskie i Rzpłtey Polskiej interesa. A zatym owe doniesienie odwołujemy i wręcz za fałszywe być ogłaszamy.

Ogłoszenie: iż Starostwa zawakowane po śmierci uprzywilejowanych Possessorow, Prawem arędownym rocznym, Sukcessorom ich wypuszczone będą.

Kommissyja Rzpłtey Skarbu W. X. Lit: — Za odebraniem zalecenia od Najtaś: Konf: Gener: O. N. w słowach: — Konfederacya Generalna wolnych obywateli złączonych Narodów: Dópo ki urządzenie stałe i gruntowne, a więcej i z dobrem, i z pożytkiem Rzpłtey zgadzające się, Starostw, niemniej wszelkiego nazwiska Królewsczyczyn nie odstąpi; Zalecamy tym czasem Kommissyjom Skarbowym O. N. ażeby pomienione Dobra przez śmierć uprzywilejowanych Possessorów zawakowane, a pod Licytacyą podpadające, id Licyta-

cyi na lat 50. wstrzymane były. Ażeby zaś z takowych Dóbr dochód należny Rzpltey nieupadł, Kommissyje Skarbowe respective swoich Prowincyow, natychmiast za otworzeniem się wakansu, zeszlą Luźtratorow, którzy całkowitą wszelkiego rodzaju intratę, niemniej powinność włościan, wiernie spisawszy, inwentarz ieden circa fundum zostawi, a drugi do Kommissyi odeszle; Kommissya zaś Skarbowa wzmiankowane Dobra, Sukcessorowi sufficiens pignus do odpowiedzi na przypadek nieopłaty i dezolacyi mającemu, rocznym arędownym kontraktem wypuszczać będzie. Warunki w kontraktach mają być jasne, dokładne, iak najwięcej całość Dóbr Rzpltey, i pewność dochodu z onych zabezpieczające. Dan w Grodnie na sessyi Konf: Gen: O. N. dnia 21. Grudnia 1792. R. — Stan: Szcze: POTOCKI G. A. Kor: Marszałek Konf: Kor: — Alex: Xże SAPIEHA Kancl: W. Marszałek Konf: W. X. Lit: — D. B. Tomaszewski Sekr: G. K. K. Jan Zarzycki pieczęci W. i Konf: Gen: W. X. Lit: Sekretarz. — Obiecuje JPP. Sukcessorow zeszlých uprzywilejowanych Starostw, Dzierżaw zwanych Mileyki w Powiecie Broslawskim, Dubinow w tymże Powiecie, Dyrgaycie w Xstwie Zmudzkiem, w Powiecie Tędziagalckim, Angliniki w Wdzie Trockim, Grutkowszczyzna w tymże Wdztwie, Mazucie w Powiecie Kowień: Kamienica w Wilnie quondam do urzędu Skarbstwa należąca, oraz Grabowka i Kleszczówek zwanych, w Wdztwie Trockim leżących, iż te Dzierżawy nie już Prawem Emphyteutycznym pięćdziesięcio-letnim przez Licytacyę według ostatniego pod dniem 6tym Sbra Roku przeszłego ogłoszenia, lecz stosownie do wyż wzmiankowanego Napias: Gen: Konf: Zalecenia, Sukcessorom zeszlých uprzywilejowanych Starostw kontraktem rocznym, gdy okażą sufficiens do odpowiedzi pignus, lub dostateczną złożą porękę, wypuszczone będą. Termin do wydania takowych kontraktow Kommissya od dnia 10. Januarii do dnia 15. Februarii roku teraz idącego przedłuża; po którym upłynionym terminie, nie zgłaszających się JPP. Sukcessorow, za niechętnych do brania Kontraktow rozumiejąc, potrzebne i zapobiegające dezolacye fundom, uczyni rozrządzenia. Niniejsze zaś ogłoszenie tak Prześwietnym Konfederacyom wiejscowym rozestlać,

iako też przez *Gazetę Publiczności* donieść Kancellaryi swojej zaleca. Działo się w Grodnie Roku 1793. Mca Januarii 7go dnia.

Antoni DZIEKONSKI Podskarbi Nadw: W. X. Lit: Prezydujący. mpr.

Jozef STANSKI Kom: Skarb: Rzyłtey W. X. Lit: Regent. mpr.

W Ł O C H Y.

Z Rzymu d. 29. Grudnia. Listy z Neapolu dnia 25. t. m. pisane donoszą, że z flotty Francuzkiey, która dnia 27. wyszła była pod żagle od Neapolu, i płynęła ku wyspie Sardynii, dwa okręty wojenne bez masztów były widziane, nie daleko portu Neapolu. Rybak ieden, na małym statku płynąc, zbliżył się do iednego z tych okrętów, widział napis na nim *Languedoc*, i gadał z Maytkiem, który opowiadał, iż wicher wielki flotę płynącą ku Sardynii rozpędził, i te dwa okręty są skolatane, inne zaś okręty nawalnością aż ku brzegom Affrykańskim są pędzone. — Należy się spodziewać wkrótce doniesienia obszerniejszego o tym nieszczęściu. Miała ta flotta 14. wojennych okrętów, i fregat 5. oprócz małych statków. — Musiały wraz same iako też i zdobycze wymuszone od Rządu Neapolitańskiego tak w gotowych pieniądzech, iako i zbożu poginać. Mniemają, że część tey zdobyczy dostanie się w ręce Armatorów Barbarzyńskich, którym przystoi bardziey niż Europeyjskim okrętom, łupieskim sposobem utrzymywać się.

N I E M C Y.

Od wyższego Renu dnia 2. Grudnia. Zbliżenie się w te strony 15. tysięcy Austryaków przywiodły Generała *Birona*, że się cofnął ku granicom Francuzkim. Generał *Custine* w *Moguncyi* i okolicach sam ieden teraz zostaje.

Nowe korpus Pruskie z 12. tys: złożone pod *Frankfurt* ciągnie.

Z *Frankfurtu* dnia 3. *Grudnia*. Codzień woyska Cesarzkie maszerują przez *Frankonię*. Dywizya woysk *Hannowerskich* i *Saskich*, które złączone są z 10. tysiącami *Prusakow* idą pełnym do *Westfalii* marszem.

Z *Bergheim* d. 4. *Stycznia*. Oddnia 14. *Grudnia* woysko Cesarzkie tu kwaterę główną założyło. Wczoray między nim, i *Francuzką* pierwszą strażą około *Birheim* pół mile za *Jülich* zaszła potyczka, w której 60. *Francuzow* zabito. Między temi dwóch oficerow poległo. Liczą do 40. w niewolą żołnierzy wziętych. Kilku było między nimi dezterterow *Austryackich*, z których 6. zaraz przed bramą tuteyszą rozstrzelano.

Z *Wiednia* d. 2. *Stycznia*. Dzisieysza *Gazeta Dworska* donosi, że Xże *Hohenlohe* *Francuzkie* woyska z pod komendy Generała *Burnonville* ze wszystkich okolic *Trewirskich*, i od rzeki *Saar* odegnął, oraz twierdzą iakoby się za nimi w pogoń zapuścił.

DONIESIENIA.

Konfraternia Kupcow *Warszawskich*, uwiadomiona z doniesienia *JP. Paschalisa Jakubowicza* w *Korrespondencie Krajowym* i *Zagranicznym* umieszczonego, iakoby *Fabryce* jego *Lipkowskiey*, ludzie chciwi i zazdrośni, końcem jej uszkodzenia pasy z podleyszego złota i roboty w *Fabrykach Zagranicznych* pod literą *P. I.* robić kazali, i one przedawać wazyli się, Zada po tymże *JP. Paschalisie Jakubowiczu*, ażeby osoby te chciwe i zazdrośne, *Konfraternii* donioś, wyszczegulnił i przeświadczył, w celu wynalezienia na przestępnym przyzwoitey kary. Inaczey słusznie na niego padnie porozumienie, iż on będąc sam tego dzieła Autorem i sprawcą, mający w swym handlu *Fabryk Zagranicznych* p sy pod Cyfrą *P. I.* a nie *F. P.* coby Cyfrę *Fabryki Paryzkiey* oznaczało, użył pocisku na niewinnych, aby tym samym szkodząc drugim, lafiru *Fabryce* swojej powiększył.

Drzwi do Sklepu dębowe blachą obite wysokie 5 i pół, szerokie 4 łokcie, tabież drzwi wysokie 3 i pół szerokie 2 i pół łokcia do pakameru lub piwnicy są do przedania za pomerną cenę, u *Mayera* ślusarza na długiej ulicy w domu *Lasockich* pod *Nrem. 551.* w tyłach mieszkającego.

Dnia 20. *Stycznia*. Między szóstą, y dziewiątą godziną w czasie *Kommedyi* w *Palacu Radziwiłłowski* zginął *Pugillares* z asygnatami *Rossyjskiemi* na *Rubli. 5450.* który go znalazł, takowy do kantoru *Korrespondenta krajowego* odda, właściciel zaś w *nadgrode, Czerwonich Zł: 100.* deklaruje.